

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTII SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:

We Lwowie miesięcznie	zł 8.00
z dostawą do domu	" 6.50
na prowincji	" 6.50
za granicą	" 8.00

Cena opł. pojed. w całej Polsce

25 groszy

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Lwów, ul. Sykstuska 21. Telefon w dzień Nr. 24, od godz. 6-tej wieczór drukarnia Nr. 4-96

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD.

Czek P. K. O nr. 142.176

REDAKTOR NACZELNY: ARTUR HAUSNER.

Rozłam w B. B. W. R.

Parlamentarzyści, po uzyskaniu świadectw moralności, wyjadą zagranicę.

WARSZAWA, 9. 7. (tel. wł.). Członkowie delegacji polskiej na Kongres Unii Międzyparlamentarnej mają dziś wreszcie otrzymać w przyspieszonym trybie paszporty do Londynu.

Największe trudności w otrzymaniu paszportu zagranicznego miał b. wicepremier ob. Stan. Thugutt, ze względu na jego stosunek do wojska. Ob. Thugutt, jak wiadomo walczył na froncie

w 1920 r. i był ranny, ale to nie odegrało dla Kom. Rządu żadnej roli, ponieważ ob. Thugutt zamało odbył ćwiczeń wojskowych. Nie otrzymał paszportu ulgowego, musiał więc nabyć zwykły paszport.

Niesłychane wprost szykany zastosowano do rektora prof. Dębińskiego, prezesa delegacji. — Zażądano mianowicie od niego świadectwa kwa-

lifikacyjnego ustalającego jego moralność (!!), i prawomówność polityczną. Na całe szczęście trudności zostały przezwyciężone.

Jak my wyglądamy w oczach zagranicy — kiedy od uczonego europejskiej miary żąda się świadectwa moralności?

— Czy to nie jest tragiczne? —

2 posłów wystąpiło z BBWR, 4 z nich wkrótce wystąpić

WARSZAWA, 9. 7. (tel. wł.). Na skutek postanowienia, jakie zapadło w gronie 6-ciu członków klubu BBWR, na zebraniu odbytem 9 b. m. o godz. 12 w południe poseł Jan Krysa, adwokat w Warszawie, i poseł Marjan Cieplak zawiadomili listem poleconym wysłanym do prezydium BBWR o swoim wystąpieniu z tego klubu.

Ogłoszenie postanowienia powziętego w dniu wczorajszym przez 6-ciu członków BBWR zostało przyspieszone z powodu komunikatu, jaki wydał urzędujący wiceprezes BBWR poseł Polakiewicz do prasy, który brzmi: „Jako pełniący obowiązki

prezesa klubu BBWR zawiadomiłem pos. Jana Kryzę, który wszedł do Sejmu na miejsce zmarłego płk. Macieszy, że został z dniem dzisiejszym wykluczony z klubu parlamentarnego BBWR ze względu na nielojalność organizacyjną w stosunku do klubu. Formalne wykluczenie pos. Krysy z BBWR nastąpi na najbliższym posiedzeniu prezydium klubu“.

W kołach sejmowych wymieniają poza powyższymi posłami, wchodzącymi w skład tej szóstki, jeszcze posłów: Chylę, Taurogińskiego i Kautskiego. Szóstego nazwiska narazie nie znamy.

—0—

funkcjonariuszami policji w Jugosławii aresztował w jednym z miast w Jugosławii sprawcę usiłowanego zamachu bombowego.

Urzędowego potwierdzenia tej wiadomości brak.

WARSZAWA, 9. 7. (tel. wł.). Według ostatnich wiadomości sprawca zamachu na poselstwo sowieckie w Warszawie został rzeczywiście ujęty w Jugosławii. Jest to emigrant rosyjski, zamieszkujący ostatnio w Jugosławii. — Nazwiska jego władze jugosłowiańskie nie ujawniają.

W związku z tem aresztowano szereg osób należących do rosyjskiej organizacji monarchistycznej w Wilnie.

Kronika polityczna.

GOŚCIE ZAGRANICZNI W WARSZAWIE.

WARSZAWA. — Dziś przybywa do Warszawy z Gdyni wiceminister włoskich kolei p. Penayaria wraz z małżonką oraz generalny dyrektor kolei bułgarskich Boszko. Po 2-dniowym pobycie w Warszawie goście zagraniczni udadzą się do Krakowa, gdzie spędzą 1 dzień przed ostatecznym wyjazdem z Polski.

POWROT KANC. SCHOBERA.

WIEN. — Dziś powrócił z Budapesztu kanclerz Schober. Wraz z nim przybył do Wiednia poseł węgierski we Wiedniu hr. Ambrozy.

PIŁSUDSKI W WILNIE SZCZYNIE.

WILNO. — Przybył tu marsz. Piłsudski w przejeździe z Druskiennik do Pikiliszek. Po krótkim pobycie w Wilnie u brata swego Adama, marsz. Piłsudski odjechał do swojej osady żołnierskiej w Pikiliszkach.

—0—

EGZEKUTYWA MIĘDZYNAR. MŁODZIEŻY.

WARSZAWA, 9. 7. (tel. wł.). 10-go lipca w Kopenhadze odbędzie się posiedzenie Egzekutywy Międzynarodówki Młodzieży Robotniczej.

Sprawca zamachu na poselstwo sowieckie ujęty

Jak wiadomo, przed kilku miesiącami dokonany został zamach bombowy na gmach poselstwa ZSRR w Warszawie przy ul. Poznańskiej 15.

Jacyś niewiadomi sprawcy położyli maszynę piekielną, połączoną tajemniczą instalacją elektryczną. Dzięki temu, że maszyna piekielna została przed wybuchem usunięta, nie doszło do katastrofalnego wybuchu.

Długotrwałe śledztwo doprowadziło władze do wniosku, że sprawców zama-

chu należy szukać poza granicami kraju.

Na skutek decyzji ministerium sprawiedliwości, śledztwo powierzone zostało w ręce apelacyjnego sędz. śledczego do spraw wyjątkowego znaczenia, p. Skórzyńskiego, który, zapoznawszy się z całokształtem dochodzenia policyjnego, podjął szereg badań.

Według obiegających w pewnych kołach informacji, sędzia śledczy p. Skórzyński, bawiący od kilku tygodni wraz z przydzielonymi do pomocy wyższymi

Samowola policji w stosunku do uczestników Kongresu.

Prokuratura zakazała dalszych szykan policyjnych.

Krakowski „Głos Narodu“ donosi:

Jak się dowiadujemy, na polecenie starosty powiatowego w Krakowie, policja wyszukuje uczestników kongresu Centrolewu po wsiach powiatu krakowskiego (wybitniejszych działaczy z „Piasta“ i socjalistów) i pod eskortą doprowadza ich do Krakowa, gdzie ściągają z nich protokoły, stawiając następujące pytania:

1. Do jakiej partji należy aresztowany?

2. Czy był delegatem na kongres Centrolewu?

3. Czy brał udział w obradach w Starym Teatrze?

3. Czy głosował za rezolucjami, a zwłaszcza rezolucją dotyczącą Prezydenta Rzplitej?

Czy wie, kto te rezolucje postawił pod głosowanie?

Według informacji, ściągnięto dotychczas do przesłuchania ludzi z gmin: Skawina, Sidzina, Korabniki, Radziszów, Gólichowice, Bibice, Piaski, Prokocim.

Aresztowania dokonywane przez policję w nocy wzbudziły po wsiach zrozumiałą sensację i wzburzenie.

Niezależnie od wyżej przytoczonych pytań, badano uczestników, czy przyjechali na kongres z własnej inicjatywy czy też pod wpływem namowy osób innych.

Policja dostawiała aresztowanych na koszt państwa (aresztowanym np. w Skawinie płacono bilet kolejowy tylko w jedną stronę), po przesłuchaniu jednak i po wypuszczeniu ich na wolność, władze nie zatroszczyły się, czy ci, którzy zostali dostawieni do śledztwa, mają za co wracać do domu.

Wszystkie te fakty świadczą, że władze za wszelką cenę chcą stworzyć, chociażby pozorną podstawę do wszczęcia zapowiedzianego procesu, gdyż dotychczasowy materiał „obciążający“ okazał się niewystarczającym pod względem prawnym.

Jak się dowiadujemy w ostatniej chwili, te same praktyki stosowano w powiatach bocheńskim i wielickim.

JAK ARESZTOWANO W SKAWINIE?

Ze Skawiny piszą nam: W niedzielę i w ciągu ubiegłej nocy policja dokonała ośmiu aresztowań z pośród członków „Piasta“, którzy brali udział w kongresie Centrolewu. Wśród nich znajduje się Wład. Nazim, wiceprezes Małopolskiego Towarzystwa Rolniczego, dyrektor spółdzielni „Rola“ w Skawinie. Aresztowany został podczas festynu w Sokole. Ponadto N. Nazim, sekretarz powiatowy „Piasta“ i sekretarz gminy Korabnik. Policja wzięła go w czasie zabawy strażackiej w nocy. Dalej Antoni Spodoba, prezes spółdzielni „Rola“ i składnicy Kółek rolniczych. Franciszek Horowitz, sekre-

tarz gminy Buków. M. Cimerkiewicz, gospodarz z Polanki Halle.

Aresztowania tych czołowych politycznych ludzi w Skawinie i okolicy wywołało ogromne wrażenie.

W ostatnich dniach przed kongresem, widocznie w całej Polsce opanował „silną władzę“ paniczny strach o jutro, inwigilowano każdego obywatela, którego podejrzewano, że ma zamiar udać się na kongres Centrolewu w Krakowie. Zaś na sobotę 28 czerwca br. skonsygnowano policję do miast i ośrodków fabrycznych, oraz obsadzono wszystkie drogi w kierunku Krakowa, a władze administracyjne były w komplecie na swoich stanowiskach przez całą noc z soboty na niedzielę. W sobotę ku wieczorowi władze administracyjne zarządziły różne represje i utrudnienia wobec delegatów, i domniemyanych delegatów na kongres.

Represje te stosowano w licznych miejscowościach, zwłaszcza bliżej Krakowa położonych. Chciano w ten sposób uniemożliwić lub utrudnić przybycie do Krakowa tysięcy osób z okolicy.

Ale i w dalej położonych miejscowościach uprawiano represje. I tak np. w Gorlicach posterunkowy policji zjawił się u jednego z towarzyszy z wezwaniem, by zaraz się udał na posterunek policji w Gorlicach, gdzie następnie go przetrzymano do godz. 12-tej w nocy, aż do odejścia ostatniego pociągu do Krakowa, bez podania jakichkolwiek powodów. Po odejściu pociągu przeprosił go komendant posterunku policji Kawa, że był przytrzymany wskutek otrzymanej wiadomości, iż rzekomo powiedział publicznie wobec kilku obywateli, że „jedzie do Krakowa na kongres, gdzie wszystkich rozstrzela i wysadzi w powietrze“, — lecz z przyjemnością stwierdza, że to było z palca wysane.

W niedzielę 29 czerwca już o godz. 5 nad ranem przybył komendant posterunku policji w Zagórzanach do domu tow. Gajewskiego i zwrócił się do niego z zapytaniem, czy jedzie na kongres. W czasie tej wizyty policyjnej niespodzianie nadjechali do tow. Gajewskiego motocyklami towarzysze z Glinika, by mu zakomunikować, że policja zatrzymała autobusy, wynajęte i zadatkowane przez P. P. S. w Bieczu i Gorlicach, oraz autobusy wynajęte przez inne stronnictwa Centrolewu, przyczem okazało się, że policja była u wszystkich właścicieli autobusów i imieniem starosty stanowczo zabroniła wyjazdu. Tow. Gajewski wyrwał się z pod opieki policji na moment, aby popatrzeć co za ludzie nadjeżdżają do niego tak wczesnym rano. Momentalnie wsiadł na motocykl i galopem frunął, zostawiając policję z bezradnie założonymi rękoma.

Gdy tow. Gajewski przybył do Gorlic, policja

legitymowała wszystkich pasażerów i zatrzymała wszystkie autobusy

pod pozorem, że autobusy mają stałe inny kurs. Siłą wstrzymano autobusy, które miały zabrać kilkudziesięciu delegatów.

Wogóle wszystkie drogi z Gorlic do Krakowa

były obsadzone posterunkami policji

i każdą furmankę czy też auto, lub nawet piechura zatrzymywano pod różnymi pozorami.

Nawet w mało znanej miejscowości Dąbrowa koło Tarnowa nie obeszło się bez szykan. Do organizacji tamtejszej nadesłano fałszywy telegram o odwołaniu kongresu.

Na stacji kolejowej ustawiono trzech posterunkowych, którzy notowali, kto jedzie na kongres.

Po kongresie zaczęła satanacja szukać, na kim mogłaby się zemścić. Mieszka w Dąbrowie tow. Nowak, który od 18 lat zamiata miasto i ze zgarniętego a sprzedanego gnoju utrzymuje się przy życiu. Tow. Nowak brał udział w kongresie a gdy z kongresu powrócił, zawiadomiono go, że inspektor policji gminnej zakazał mu na przyszłość sprzątanania. W ten sposób chce się skazać na śmierć głodową człowieka, mającego na utrzymaniu sześcioro dzieci!

Od dnia 7 bm. policja w Dąbrowie na polecenie prokuratorji przesłuchuje uczestników kongresu, których z ramienia P. P. S. pojechało stąd 11.

W powiecie makowskim na dobre zabrano się do „roboty“. Starosta tamtejszy zarządził policyjne doprowadzania do powiatowej komendy policji chłopów z całego powiatu makowskiego, którzy brali udział w kongresie Centrolewu w Krakowie. Policja jeździ autami i motocyklami i nakazuje stawiać się w Makowie. Doprowadzonym zadaje się pytania: czy słyszeli treść mów? czy głosowali za rezolucją przeciw Prezydentowi? kto płacił kosztą podróży? czy jechali dobrowolnie czy pod przymusem?

Chłopi odpowiadają zgodnie, że jechali do Krakowa samorzutnie. Po wsiach panuje oburzenie z powodu odrywania ludzi od pracy w czasie najgorętszych robót polnych.

Również w innych miejscowościach i powiatach rozpoczęto masowe „przesłuchiwanie“. Do Krakowa policja ściągnęła wiele osób z Jaworzna, Wieliczki, Krzeszowic, Libiąża, Chrzanowa itd.

„Głos Narodu“ w związku z powyższym donosi:

Mówi się w mieście, że wszystkie te wypadki działy się

bez wiedzy i woli prokuratora krakowskiego,

który nie upoważnił policji do podejmowania tak drastycznych środków. Incydenty te były jedynie wynikiem nadmiernej gorliwości organów policyjnych, które mając polecenie przesłuchania uczestników kongresu na miejscu ich zamieszkania, połączyły to z szykanami tego rodzaju, jak ściąganie ludzi w nocy z domów i sprowadzanie ich do Krakowa, by ich później pozostawić na bruku.

Z chwilą, gdy fakty te doszły do wiadomości Prokuratury w Krakowie, przeprowadzone zostały natychmiast, co z uznaniem podkreślić należy, dochodzenia i

wydano zarządzenia do policji, zakazujące dalszych podobnych szykan.

O ile więc zdarzyłyby się jeszcze gdzieś wypadki tego rodzaju, należy natychmiast zawiadomić o nich Redakcję naszego piśma.

—o—

Polityka na ratuszu.

W nowej Radzie miejskiej na ratuszu lwowskim sanacja prowadzi wytrwale politykę swą, zmierzającą do zupełnego opanowania gminy. Po przeprowadzeniu wyboru swego prezydium, obecnie chodzi o opanowanie przewodnictwa w komisjach radzieckich. Jest znamiennem, że dotąd nie mogły się ukonstytuować żadne komisje ani sekcje, bo uciążliwe próby porozumienia nie doprowadzają do rezultatu. Na wtorkowym posiedzeniu przewodniczących klubów zdawało się, że jednomyślnie ustalono prezydja 4-ch sekcji, tymczasem sanacja, która w tych obradach brała udział, wystąpiła wbrew porozumieniu z własnymi kandydatami. Wobec ujawnionej oddawna zachłanności sanacyjnej w kierunku opanowania najważniejszych komisji i sekcji, klub P. P. S. usunął się od zasiadania w prezydjach komisji, zastrzegając sobie zupełną swobodę w stosunku do całości gospodarki miejskiej.

—o—

W dotychczasowej dyskusji na Radzie miejskiej ogólnie dano wyraz temu, że uchwalony przez Radę przyboczną budżet jest nierealny, że dochody są znacznie mniejsze i trzeba przystąpić do rewizji i redukcji wydatków. Wybrano nawet już referenta, który ma opracować „kompresję“ (ściśnienie) budżetu. Wbrew jednak tej zasadzie przychodzi się z wnioskami o powiększenie wydatków i to administracyjnych przez mianowanie dyrektora magistratu. Jest znamiennem sanacyjnego systemu rządzenia, że całą mądrość skupia w polityce personalnej, inne dziedziny zostawiając odłogiem. Najważniejsze wedle tego systemu jest nadanie posad swoim ludziom czy potrzeba, czy nie potrzeba i czy instytucja takie obciążenie wytrzyma. Od takiej polityki zaczyna się też gospodarkę w gminie. Maluczko a zjawia się nominacje wyrażonych gdzieindziej geniuszów, magistrat lwowski czeka też na zmilitaryzowanie...

Różnymi drogami do wspólnego celu... Do czego zmierzają „oni“?

Do czego zmierzają „oni“ zjednoczeni w obozie pomajowym, o tem nas pouczają „programy“ dwóch różnych ugrupowań sanacyjnych.

I tak świstek „Nowa Kadrowa“ organ „Ligi Mocarstwowej Polski“ (widzicie, jak to mocno brzmi!) stale nawołujący do zamachu, żąda:

„1) zlikwidowania obecnego stanu bezprawia (brawo!) jakim jest sejmowładztwo, to jest zniesienia Sejmu i Senatu na mocy dekretu Prezydenta Rzeczypospolitej i marszałka J. Piłsudskiego;

2) powołania do życia, na mocy takiegoż dekretu, konstytuanty pod postacią Rady narodowej z mandatem opracowania też zasadniczych, mających być podstawą nowego ustroju, nowej konstytucji odrodzonego narodu polskiego“.

Wzywając obywateli do podpisywania odpowiednich petycji „Nowa Kadrowa“ rzuca następujące hasła:

„Zamiast haseł rewolucji francuskiej: „równość“, „braterstwo“, „wolność“, stawiamy hasła naszej rewolucji: 1) „nierówność“, 2) „starszeństwo“ i 3) „duża miara radości (?) dla wiernych i zdyscyplinowanych sług państwa“, czyli „zasłużona zapłata“.

A oto „ABC“ donosi, że powstał jakiś „Związek Orła Białego“ tajna organizacja piłsudczyków, który postawił sobie za cel opanowania sytuacji na wypadek usunięcia się marsz. Piłsudskiego od czynnej polityki.

Regulamin tego związku opiewa:

- 1) zasada hierarchji i desygnacji z góry,
- 2) bezwzględna karność na wszystkich szczeblach organizacji,
- 3) rzetelność i płynące stąd zaufanie wzajemne,
- 4) całkowita odpowiedzialność za czyny,
- 5) bezwzględne dochowanie tajemnicy i

6) braterska solidarność członków związku między sobą.

Punkt 8-my regulaminu mówi:

„Jednym z naszych zadań, jest wytworzenie zorganizowanej siły, zdolnej do natychmiastowego opanowania sytuacji i niedopuszczenia do wojny domowej na skutek konkurencji o władzę i nieuzasadnionych ambicji politycznych na wypadek, gdy marszałek Piłsudski przestanie kierować państwem“.

„Co głowa — to rozum“ — powiadają. Zabezpieczają się na wszelki wypadek. To dobrze. Jedni tak, drudzy inaczej, jedni mają taki program, drudzy inny — ale poco tajemnica? Jeżeli macie taką siłę, na takim mocnym gruncie stojecie, to poco konspiracja? Jaki ma cel „dochowanie tajemnicy“? Przed kim? Przed... słabą opozycją? Nie? A może przed ludźmi z „własnego obozu“? Może. Bo jak wiadomo, pomimo wszystko, „coś się psuje w państwie duńskim“, są pewne oznaki, które świadczą, że w tym zespole różnych interesów, wyznań, klas, ambicji, dążeń i t. d. rozłam pogłębia się coraz bardziej.

—o—

Trzeci dzień demonstracji bezrobotnych w Warszawie.

WARSZAWA, 9. 7. (tel. wł.). Wczoraz o godz. 11-tej rano w kierunku placu Teatralnego zaczęli podążać chodnikiem ul. Wierzbowa grupy bezrobotnych.

Na plac Teatralny przybyła piesza i konna policja, która bezrobotnych rozprószyła. Aresztowano 15 osób.

Od kilku dni trwają w Warszawie samorzutne demonstracje bezrobotnych przed gmachem Magistratu.

Podobne demonstracje zachodzą ciągle i gdzieindziej, ale w Warszawie nabierają one swoistych cech specjalnych.

Warszawa jest naogół miastem „uprzywilejowanym“. Pod względem prawnym samorząd stolicy znajduje się w jakiejś dziwnym położeniu. Kadencja rady miejskiej została zakończona, ale nie rozwiązano jej. Zarządzono ferje letnie i trwa się z dnia na dzień.

O ile z jednej strony samorządy łódzki i radomski są systematycznie sabotowane, o tyle Magistrat w Warszawie na zły stosunek władz nadzorczych skarżyć się nie może.

Demonstracje bezrobotnych odgrywają rolę naturalnych odruchów protestu przeciw rozpaczliwej bierności i bezpłanności, zarówno gabinetu p. Sławka jak i sanacyjnej większości stołecznego magistratu.

BRAZYLJA — AFRYKA.

NATAL, 9. 7. (Pat.). (Brazylja) Lotnik francuski Mermoz odleciał dziś stąd o godz. 16:40 do Dakaru [w Afryce

Dla kogo ta posada?

Z posiedzenia Rady miejskiej.

Wielogłowy Klub gospodarczy na radzie miejskiej postanowił wbrew głosom innych klubów wprowadzić do ratusza nowego dyrektora Magistratu i dyrektor taki będzie. Czy dziś czy jutro, ale będzie. Na nic nie przydały się rzeczowe argumenty mowców wszystkich ugrupowań, klub gospodarczy ma większość, więc jego głosy wystarczą do uchwalania wniosków najszkodliwszych a obalania najpożyteczniejszych.

Sprawę kreowania tego niepotrzebnego stanowiska dyrektora Magistratu referował p. **Brzeski**, przeciw tworzeniu nowej posady a przez to obciążaniu gminy nowymi wydatkami przemawiał dr. **Próchnicki**, r. **Rybicki**, który wprost zarzucił, że jest chęć stworzenia posady dla kogoś upatrzono, dalej przemawiał b. min. **Stesłowicz**, dr. **Sokał** i tow. dr. **Herschtal**, który zwrócił uwagę, że wbrew zapowiedziom kompresji budżetu gminnego stwarza się posadę dla dyrektora magistratu, co jest oczywiście połączone z nowymi wydatkami. Nowy dyrektor miałby być dyktatorem oszczędnościowym. Już to prawda, że nie mamy szczęścia do dyktatorów. Nie mieliśmy szczęścia do dyktatora żywnościowego, oszczędnościowego, wogóle do żadnych dyktatorów. — Dziwna też to oszczędność na ratuszu lwowskim, która zaczyna się od tego, że zwiększa się wydatki. Funkcje, jakie miałby spełniać ten nowy dyrektor powinny być właściwie funkcjami prezydium miasta. Od czegoż jest prezydent i czterech wiceprezydentów? Ich obowiązkiem jest przeprowadzenie reorganizacji oszczędności i kontroli magistratu. Wszędzie w miastach europejskich te właśnie funkcje spełniają prezydenci miasta. Kto dobrze życzy prezydentowi miasta, powinien zasługę uporządkowania gospodarki gminnej pozostawić jemu. — P. Brzozowski posiada wszystkie kwalifikacje aby tę reorganizację przeprowadzić.

W głosowaniu upadł wniosek p. **Rybickiego**, aby sprawę odroczyć na pół roku, upadł też wniosek dr. **Sokała**, aby sprawę odesłać do rozpatrzenia sekcji or-

ganizacyjnej, a co najbardziej charakterystyczne, upadł też wniosek p. **Stesłowicza**, aby przeprowadzić badania, gdzie możnaby przeprowadzić redukcję w Magistracie, aby ewentualnie znaleźć pokrycie na płacę nowego dyrektora! Z klubu gospodarczego w pierwszej chwili podniosło się nawet kilka rąk za tym wnioskiem, ale rychło opadły — widocznie na czyjś znak...

SKŁAD MIEJSKIEGO KOMITETU ROZBUDOWY.

Pozatem uchwalono na wniosek komisji matki (ref. p. **Lewicki**) powołać do miejskiego Komitetu rozbudowy sześciu członków z Rady miejskiej, a mianowicie inż. **Biernackiego**, tow. **Szczyrka**, inż. **Słowińskiego**, p. **Glasermana**, inż. **Tarnawieckiego** i inż. **Krykiewicza**, oraz 6-ciu członków z poza Rady: dyr. **Uhmę**, dr. **Bembnowicza**, bud. **Kasslera**, dyr. **Pełńskiego** i dyr. **Nowakowskiego**. Przewodniczącym tego komitetu jest prezydent miasta wzgl. jego zastępca.

Sprawę

pomiaru miasta Lwowa

referował prof. **Weigel**. Uchwalono przyjąć do wiadomości gotowość Ministerstwa robót publ. przyznania Magistratowi stałej corocznej subwencji w kwocie 50.000 zł. na wykonanie nowego pomiaru miasta na czas aż do ukończenia tej pracy, z tem że kierownikiem oddziału pomiarów będzie urzędnik fachowy, delegowany przez ministerstwo i wynagradzany z funduszy państwowych. Rada wyraziła przytem opinię, że do współpracy przy pomiarze powinien być powołany urząd katastralny. Pozatem załatwiono kilka drobniejszych spraw. Posiedzenie wczorajsze zakończyło się o godz. 10.15. Następane dziś o godz. 7 wieczorem.

Na posiedzeniu tajnem uchwalono wdowie po wiceprezydencie miasta **Stahlu** podwyższyć do normalnej wysokości pensję, zniżoną bez uzasadnienia przez b. komisarza miasta.

Wiadomość o strasznej śmierci gospodarza, który nie miał z czego pokryć zaległych podatków i przypłacił to życiem — rozeszła się lotem strzały po całym powiecie. Wśród ludności zapanało nieopisane wzburzenie. Rozgoryczona ludność zebrała się przed starostwem. Wezwano policję i wojsko, które przy pomocy bagnatów usuwało ludność z rynku.

Zastrzelony przez policję **Ossowski** był, jak donosi „Gazeta Warszawska“, siostrzeńcem kardynała **Kakowskiego**.

Do mieszkańca **Z. Osińskiego** w Zielonce, przybył starszy posterunkowy Nr. 363 i, pokazując jakiś papier, oświadczył, że jest to nakaz sądowy i zażądał uiszczenia 22 zł. Ponieważ była godzina 11-ta w nocy, **Osiński**, podejrzewając, że wizyta policjanta po nocy wróżyć może coś niedobrego, pobiegł do sąsiadów, aby mieć ich za świadków.

Policjant wyszedł tymczasem na dwór i zaczął po nocy dawać sygnały gwizdkiem. Na gwizdki przybył drugi policjant (Nr. 1840) z jakimś osobnikiem po cywilnemu. **P. Osińskiemu** nie chciał policjant wręczyć nakazu, wobec czego nie chciał on zapłacić. Wtedy oświadczone **Osińskiemu**, że jest aresztowany i w nocy zaprowadzono go na posterunek w **Markach**, odległy o 4 kilometry.

Skąd czerpiemy tę wiadomość? Ze skargi, jaką złożył **Osiński** na postępowanie policji. W skardze **Osińskiego** są jednak jeszcze inne szczegóły: oto uszkodzony twierdzi, że jego podejrzenia wyniknęły stąd, że przedstawiciel policji był, jego zdaniem, w stanie podniecenia alkoholem. W tym samym stanie był też, jego zdaniem, drugi policjant. Mało tego. **Pan Osiński** w skardze swej żali się, że na posterunku policyjnym wymyślano mu i bito go po twarzy. **Osiński** powrócił do domu z posterunku policji o 5-tej rano.

Zachodzi pytanie: Jeśli obywatel zasłużył na karę pieniężną — to czy policja powinna takie kary ściągać nocą? Czy jeśli obywatel nie płaci w nocy mandatu karnego, to go się ciągnie 4 klm. po nocy do posterunku?

—o—

KATASTROFA SAMOLOTOWA.

WILNO, 8. 7. (Pat.). „Kurjer Wileński“ donosi, że samolot ćwiczebny 3 pułku lotniczego z **Lidy** spadając w okolicy **Wiśniowa** powiatu gołotyńskiego wskutek defektu motoru. Samolot został zdruzgotany. Pilot por. **Hryniewicz** i obserwator kapral **Kawiński** doznali ciężkich obrażeń ciała. Obu rannych przewieziono do szpitala w **Wilnie**.

WIŚLA WYSYCHA.

KRAKÓW, 9. 7. (Pat.). Panujące od pierwszych dni czerwca niezwykle upały i brak opadów spowodowały katastrofalny spadek wody na **Wiśle**. Stan wody obniżył się o 70 cm. poniżej stanu normalnego, czego nie notowano od przeszło 100 lat. W niektórych miejscach zaczynają pokazywać się głazy denne. Są jednak i dodatnie strony posuchy, gdyż dotychczas nie zanotowano ani jednego wypadku utonięcia. Zegluga na **Wiśle** została całkowicie wstrzymana.

—o—

Sekwestracja zakończona śmiercią podatnika.

„Radosna twórczość“ zbiera obfite żniwo.

„Gazeta Warszawska“ podaje dwie charakterystyczne wiadomości:

Na tle rygorystycznego wykonywania egzekucyj podatkowych ostatnio przyszło do tragicznych zajęć. Do wsi **Dębiny** pod **Przasnyszem** przybył sekwestратор podatkowy **Żebrowski** o godz. 4 nad ranem (!) w asyście policji, celem dokonania zajęcia za zaległe podatki, w kwocie 200 złotych, od gospodarza **Ossowskiego**.

Ossowski zaklinał się, iż narazie nie ma zupełnie pieniędzy, ale postara się

zebrać potrzebną kwotę po dniu 15 lipca, gdyż ma nadzieję, że wtedy uda mu się coś sprzedać na jarmarku.

Wszystko to nic nie pomogło, sekwestратор i policja byli niewzruszeni — i zabrano gospodarzowi siłą trzy krowy! Zrozpaczony **Ossowski** stracił panowanie nad sobą i chwycił kosę, dosięgając jednego z funkcjonariuszów policji.

Padł szereg strażów, **Ossowski**, zalewając się krwią, padł bez zmysłów na ziemię i wkrótce zmarł.

To i owo.

Jedno z sanacyjnych pism warszawskich ltuje się nad losem większości pracowników umysłowych, dla których wydatek 1 zł. 38 gr. dziennie na utrzymanie nie jest dostępny. Pismo to donosi mianowicie, że na wystawie szkół dokształcających, urządzonej w jednej z sal warszawskich widniejąca tablica zawierająca zestawienie budżetu rodziny 4-osobowej, zarabiającej 300 zł. miesięcznie.

Budżet ten jest następujący: żyje zł. 165, mieszkanie — 45, opał i światło — 15, ubranie — 30, nauka — 12, zdrowie — 6, rozrywki — 9, różne — 12, oszczędności — 6.

9 Dziennik sanacyjny zastanawia się nad wydatkami na utrzymanie, które według powyższego zestawienia wynoszą 5 zł. 50 gr. dziennie na 4 osoby a więc 1 zł. 37 i pół gr. na osobę dziennie i stwierdza zgodnie z prawdą, że i ten najskromniejszy ze skromnych budżet niedostępny jest dla większości pracowników umysłowych.

A jak wygląda budżet rodziny robotniczej? Tem pismo sanacyjne nie interesuje się wcale. Ale my mu te sprawy wyjaśnimy. Więcej, niż połowa pracujących w Polsce robotników zarabia mniej, niż 150 zł. miesięcznie. Bardzo znaczny procent robotników otrzymuje za swą pracę po 2—3 zł. dziennie. Njech pan dziennikarz sanacyjny, przejdzie się trochę po Polsce. Niech wstąpi do tartaków, do wapienników (obecnie coprawda, dzięki temu, że nie się nie buduje, nieczynnych), niech zajrzy do kopalń, do hut szklanych, do fabryk i fabryczek a usłyszy o płacach robotniczych takie sensacje, że mu włosy staną na głowie.

Ile może wydać rodzina robotnicza na swe utrzymanie, jeżeli jej żywiciel przyniesie do domu 18 zł. tygodniowego zarobku? He?

A propos tajemniczej kulki rewolwerowej w kawiarni „Łobzowianka“ w Warszawie, która (kula a nie kawiarnia) nie dotarła do „adresata“ tow. Liebermana, ugrzęzła w ręce p. Przeworskiej napisało „Słowo Polskie“, że to była kula karabinowa i dodaje:

„Władze bezpieczeństwa przypuszczają, jednak, że nikt nie byłby z tak wielkiego kalibru strzelał w pobliżu „Łobzowianki“ nie będąc równocześnie zauważonym, tak, iż przypuszczalnie zachodzi tu zwykły nieszczęśliwy wypadek zabłąkania się kulki z jakiejś odległej o kilka kilometrów (!) strzelnicy wojskowej a nie o zamach polityczny na p. Liebermana“.

„Głos Narodu“ na to humorystyczne wyjaśnienie odpowiada:

„Nje wjeźdzeliśmy, że na strzelnicach strzela się o 11-tej w nocy i że są kule, które umieją na przestrzeni kilku kilometrów przebiegać (czy też omijać) wszelkie mury i szukają akurat p. Liebermana.“

Daremnie też „Głos Narodu“ apeluje do policji, aby wyszukała sprawcę: daremnie pisze: „Nje można dopuścić, by miał się powiększyć ponury łańcuch politycznych zbrodni, jakimi były: „zaginięcie“ generała Zagórskiego, zamordowanie żandarma Koryziny w parku belwederskim itd.“

Szkoda słów! Sprawa nje wyjaśni się. Nie wyjdzie na światło dzienne, a przynajmniej, nie teraz.

„Nje będziesz palić tytoniu“ — takie hasło wydał antyfaszyści włoscy, protestując w ten sposób przeciw Mussoliniemu „metodom rządzenia“.

Hasło to znajduje głęboki oddźwięk w społeczeństwie, tembardziej, że tytoń dzięki błogosławionym rządóm dyktatury podróżował, a bieda w kraju i wielka.

Skutki tego bojkotu są już widoczne, szczególnie na południu i na wyspach, spadek dochodów ze sprzedaży tytoniu jest już bardzo znaczny. We wsi Vittli w Sardinji, w ciągu 14 dn sprzedano zaledwie trzy cygara i trzy pudełka papierosów. W miejscie Ozieri w Sardinji, mającem około 10.000 mieszkańców odbyła się oryginalna demonstracja. Mężczyźni wyszli na ry-

Dwaj Prezydenci - dwie podróże.

Prezydent Czechosłowacji, sędziwi Massaryk odbywa obecnie podróż po Śląsku Cieszyńskim, Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej Mościcki właśnie zakończył swą podróż po Wileńszczyźnie.

O podróży prez. Massaryka podaje PAT-iczna, ajencja urzędowa co następuje:

„W sobotę i niedzielę, t. j. 5 i 6 bm. odbywał prezydent Massaryk podróż po Śląsku Cies., witany serdecznie przez ludność miejscową, przyczem przedstawiciele poszczególnych narodowości wygłaszali przemówienia w językach ojczystych, na które prezydent odpowiadał w językach: czeskim, polskim i niemieckim. Ze strony ludności polskiej poza przedstawicielami poszczególnych miejscowości witali p. prezydenta posłowie do parlamentu praskiego Buzek, Chobot oraz członek sejmu krajowego Jung. Mówcy zapewniali p. prezydenta o lojalności mniejszości polskiej wobec państwa czechosłowackiego. Prezydent Massaryk podziękował przedstawicielom mniejszości polskiej za oświadczenie lojalności, podkreślając, że sprawa mniejszości polskiej bardzo go interesuje i zauważył, że demokracja przewiduje współpracę wszystkich narodów, gdyż współpraca ta zapewni im rozwój i swobodę. W Karwinie wręczono p. prezydentowi album z fotografiami z życia ludności polskiej i publikację p. t. „Polacy w Czechosłowacji“.

O podróży Prezydenta Mościckiego po Wileńszczyźnie pisze lwowski „Kurjer Poranny“ podkreślając, że głównem zadaniem podróży Prezydenta Państwa jest poznanie kraju i zetknięcie się z ludnością miejscową, poczem na dowód, że odwiedziny Pana Prezydenta zadania tego nie spełniły, przytacza charakterystyczny list jednego z mieszkańców pow. Świeciańskiego.

Z listu tego przytaczamy kilka urywków:

„Niestety, spotkał nas przykry zawód. Pan Prezydent nie był naszym gościem. Odgrodził go od nas mur zarządzeń administracyjnych, cenzury i obawy, by ktoś nie ośmielił się uskarżać na ciężkie czasy, samowolę administracji i t. p. Pozwolono nam jedynie uchwalać w gminach kredyty na triumfalne bramy i deklarować składki na urządzenie przyjęć. Pozaatem wszystko spoczęło w ręku p. starosty, który układał listy osób, mających być dopuszczonemi do osoby P. Prezydenta, cenzurował przemówienia, z których usuwano najważniejsze nawet objawy „niezdrowego pesymizmu“. Wolno było tylko wyrażać zachwyt zadowoleniem i radość, że żyjemy pod rządami Prystorów, Sławków i towarzyszy.

Były wprawdzie wyjątki i niespodzianki w postaci petycji, przygotowanych samorzutnie i wręczanych w chwili, gdy przedstawiciele miejscowych władz nie byli dostatecznie czujni, ale już po-przeć swych skarg ustnie ludność nie mogła, bo nieproszonych petentów likwidowano wprost z błyskawiczną szybkością, usuwając za kordon policji i szpalery specjalnie wytresowanych delegacji. Wszystko usiłowano zredukować do bram triumfalnych, przy których miał Pan Prezydent jednostajny i nużący repertuar mów powitalnych, recytowanych z papieruszków lub wykutych napamięć oraz wystafirowane postacie miejscowych dygnitarzy. — Te wycylindrowane figury nieraz wyglądały nader ucieszenie w strojach, które pierwszy raz w życiu miały na sobie.

Czy w takich warunkach mógł Pan Prezydent poznać potrzeby ludności? Czy mógł poznać nasz kraj?“

Dwaj Prezydenci — dwie podróże. — Demokracja prawdziwa i — niecałkiem prawdziwa.

„Boże, błogosław wojnę!“

W Niemczech — jak wiadomo — istnieją gminy religijnych socjalistów. Kierownicy tych gmin są przez władze duchowne stale i systematycznie szykanowane. Ostatnio na konferencji duchownych ewangelickich nie dopuszczono do przemówień reprezentanta religijnych socjalistów pastora tow. Mannheima (pastor - socjalista, czy byłoby to do pomysłenia u nas!).

W szczególności akcję przeciw pasto-

rowi Mannheimowi prowadził pastor Philips, ten sam, który jeszcze w 1916 r. wzorem swoich kolegów francuskich, angielskich i innych pisał:

„Bogu niech będą dzięki za wojnę i niech imię Boga będzie błogosławione, że niema jeszcze pokoju“.

Tacy oto duchowni mienia się następcami Chrystusa i tacy występują przeciw duchownym solidaryzującym się z obozem robotniczym.

nek, każdy z nich rzucił tam swoją fajkę, tak, że z tego utworzył się pokaźny stos, poczem wśród okrzyków podpalono ten stos. I wszystkie fajki spłonęły. W Neapolu aresztowano studentów, którzy przechodzącom wyjmowali papierosy z ust. Mieszkańcy Celano w Abruzji, przestali Mussoliniemu pażkę z fajkami. Oczywiście nie brak też aresztowań, zwłaszcza, jeżeli agitaacja przybiera zbyt ostre formy. Ale na ogół ten oryginalny bojkot rozwija się bez przeszkód. Bo

czyż można kogoś zmusić do palenia tytoniu? Przecież tytoń jest szkodliwy — wołają lekarze. Podobno w Genui na murach fabrycznych wywieszono napis: „kto nie pali tytoniu, zdradza ojczyznę“.

Takich „zdradzających“ nie tyle ojczyznę ile dyktaturę Mussoliniego jest coraz więcej. I go-tów Mussolinię przewrócić się na... tytoniu.

X.

Tron do obsadzenia.

Kandydaci z „silną ręką“ mają pierwszeństwo.

BERLIN, 8. 7. „Montag“ donosi o rozmowie swego współpracownika z węgierskim ministrem spraw wojskowych Gömbesem, który m. in. oświadczył: Jestem przeciwko temu, by Otto został królem Węgier. Jestem zwolennikiem wolnego wyboru króla. Dotychczas nie wymieniłem żadnego kandydata na tron, chociaż nazwisko moje łączono z arcyksięciem Albrechtem. Dziś jeszcze nie jest czas na te sprawy. Z wielu względów jestem przeciwko Ottonowi, a przede wszystkim dlatego, że zwalczam wszelką koncepcję legitymistyczną.

Węgry ze wszystkich stron są oto-

czone nieprzyjaźnie usposobionemi i wojskowo uzbrojonymi państwami. Wedle traktatu pokojowego armja nasza liczy 35.000 osób. Dokoła nas leżące państwa, Czechosłowacja, Jugosławja i Rumunja, dysponują armją, liczącą 540.000 osób, a więc dwanaście razy większą. Dlatego twierdzę, że nieuzbrojone Węgry są niebezpieczeństwem dla pokoju europejskiego.

Otto liczy zaledwie 18 lat, nie ma doświadczenia życiowego, rządy sprawowałaby kamarylla. Potrzebujemy na Węgrzech silnej ręki, jeśli chcemy dążyć do lepszej przyszłości“.

Nowy kurs faszystowski w Finlandji.

Nowy rząd finlandzki ma wyraźne reakcyjne oblicze, minister spraw wewn. nie tylko, że nie kładzie kres gwałtom i terrorowi lappowców, ale sam polecił zamknąć dwa domy ludowe w Helsingforsie. Jest to wymierzone przedewszystkiem przeciw organizacjom robotniczym, które w domach ludowych mają swoje lokale. Centralny organ finlandzkich socjalistów jest stale strzeżony przez robotników w obawie przed napadem ze strony faszystów. W godzinach wieczornych 7. lipca wkroczyły do miasta uzbrojone oddziały „lappowców“, poprzedzone autami i motocyklami. Dokonano napadu na dom dziennikarzy szwedzkich znajdujący się obok Helsingforsu; jeden z członków re-

dakcji „Szwedzkich Wiadomości“ został uprowadzony, wymuszono na nim groźbami śmierci przyrzeczenie, że przestanie pracować w wspomnianem piśmie.

Chcąc poznać tło powstania nowego rządu, którego hasłem jest rzekoma walka z komunizmem, należy przypomnieć, że po uzyskaniu niepodległości, Finlandja krwawiła pod rządami białego terroru gen. Mannerheima, który pod pretekstem walki z komunizmem, wysyłał na śmierć setki i tysiące działaczy robotniczych.

Bezwątpienia niszczycielska robota komunizmu zadała głębokie rany ruchowi socjalistycznemu, który rychło jednak po wypędzeniu Mannerheima odbudował swo-

je organizacje tak, że w r. 1927 stanął na czele rządu tow. Tanner.

Komuniści jednak nie zaprzestali swojej szaleńczej roboty; ataki ich na ustroj republikański, sąsiedztwo Rosji oraz wrodzona nienawiść chłopu finlandzkiego do dawnego zaborcy rosyjskiego — wszystko to razem spowodowało powstanie ruchu „lappowców“, na którego czele stanęły jednostki o wyraźnie faszystowskiej ideologii. Dziś w rządzie finlandzkim stanowisko ministra obrony krajowej zajmuje zbir z r. 1918—19 gen. Mannerheim.

Finlandja stoi obecnie w ogniu walki o zachowanie ustroju demokratycznego. Socjaliści wielkie i trudne mają zadanie: uchronić kraj przed faszyzmem i jednocześnie zwalczać komunizm, którego szaleństwo i prowokacje nie po raz pierwszy są najmilej widzianą pomocą reakcji i faszyzmu.

—o—

Zgromadzenie lwowskiej organizacji P. P. S.

(Ciąg dalszy).

odbędzie się w piątek, 11 b. m. punktualnie o godz. 7 wiecz. w lokalu własnym przy ul. Rutowskiego 23, II p. Na porządku dziennym referat organizacyjny i wybory do władz partyjnych, wnioski. — Wstęp tylko dla członków i za zaproszeniami, które wydaje sekretarjat.

Prezydjum O. K. R. P. P. S.

—o—

M. ZOSZCZENKO.

Niewierny Tomasz.

(Dokończenie).

— Jak Boga kocham — powiedział Tomasz, — wszyscy orzą. Zaprawdę, ludzie twierdzą, że teraz chłopci są działaczami. Dlatego też tak chłopstwo jest teraz w poszanowaniu. A jak jest w samej rzeczy, czy to prawda, czy też ludzie kłamią — niewiadomo. A jeżeli na pieniądzech, powiedzmy, są portrety, to możliwe, że nie kłamią?

— No, odejź, odejź, — powiedział na to kasjer — nie kręć się tu.

— Zaraz, wezmę tylko pieniądze. Z portretem, no, no. A ja, ojcie, zapamiętaj to sobie i przedtem tych carów nie bardzo lubiłem. Jak Boga kocham.

Popatrzył ze smutkiem na nudnego kasjera i wyszedł.

Odwiązał konia, siadł na wóz, znów popatrzył na pieniądze i pojechał.

— Widzisz — myślał Tomasz, śmiejąc się i uderzając po kolanach — por-

trety malują. A może kłamią? Czyżby chłop miał mieć honory carskie?

Krukiow pognął konia, ale pod lasem zawrócił i pojechał z powrotem do miasta.

Zatrzymał się na dworcu. Przywiązał konia do słupa, zapalił papierosa i wolnym krokiem poszedł do toru kolejowego.

Na torze chłopci wyładowywali zboże z gospodarskich wozów. Stękając i przykucając, ładowali worki na plecy i dźwigały je do wagonów. Tomasz zatrzymał się i począł się przyglądać.

— Nieś równo — krzyknął Tomasz.

— Nie rozsypuj ziarna...
Tragarz popatrzył ze zdziwieniem na Tomasza i poszedł dalej, rozsypując ziarna.

Tomasz wszedł do budynku, kupił za dwie kopiejki ziaren słonecznika i chciał siąść na ławce. Ale ławka była zajęta. Jakiś człowiek w miękkim kapeluszu spał na ławce, podłożywszy worek pod głowę.

Tomasz siadł na oknie, ale po minucie podszedł do śpiącego i ni z tego, ni z owego, krzyknął:

— Hej, kapeluszu! Złaz z ławki! Ja chcę siąść.

Człowiek w kapeluszu otworzył oczy, niemrawo popatrzył na Tomasza i siadł. Ziewając i plując, począł skręcać papierosa.

Tomasz siadł obok, posunął worek i począł ze smakiem żuć ziarenka, a łupiny wypluwać na podłogę.

— Nie kłamią — pomyślał Tomasz. — Szacunek jest i to widoczny. Słuchają, chociażem wypili. Boją się czorty. Patrzcie, jak się to wszystko stało, niepostrzeżenie się stało... Na Boga — nie kłamią.

Wstał z ławki i z zadowoleniem przeszedł się po poczekalni. Potem podszedł do kasy i zajrzał do okienka.

— Dokąd — spytał kasjer.

— Jako dotąd? — zdziwił się Tomasz.

— Dokąd bilet?

— Do nikąd — powiedział Tomasz, oglądając wnętrze pokoiku. — Czy mogę obejrzeć kasę?

— Jeżeli do nikąd, — powiedział z gniewem kasjer — to nie masz potrzeby pchać tu swą mordę.

— Jaka mordę? — odrzekł obrażony Tomasz. — Do kogo mówisz? — gniewał się Tomasz.

— Ach ty pijana mordę! Szkaradny czort!...

V Kongres Międzynarodówki Zawodowej.

7 lipca rozpoczął w jednym z największych gmachów w Sztokholmie swoje obrady V Kongres Międzynarodówki Zawodowej.

W powitalnym przemówieniu podniósł przewodniczący tow. Jouhau, że zorganizowany ruch robotniczy mimo piętrzących się trudności gospodarczych i politycznych nietylko zdołał utrzymać swoje zdobycze, al, że nieustannie idzie po drodze realizacji haseł socjalistycznych. Pierwszorzędną uwagę winien proletarjat zwrócić na zagadnienie niebezpieczeństwa wojny, która wciąż jeszcze grozi ludzko-

ści. Niema pokoju politycznego — podniósł Jouhau — bez gospodarczego, niema też pokoju gospodarczego bez współdziałania klasy robotniczej.

W imieniu szwedzkich związków robotniczych wita delegatów międzynarodowych. tow. Johanson.

W przededniu Kongresu odbyła się konferencja sekretarzy zawodowych.

Obradom Kongresu przysłuchują się jako goście m. in. Albert Thomas, dyrektor Międzynarodowego Biura Pracy i Fryderyk Adler sekretarz Międzynarodówki Socjalistycznej.

Generalicja w polityce.

W Warszawie pojawiła się wielce znamienna, a dla naszych stosunków wysoce charakterystyczna pogłoska, jakoby w wojskowych szeregach istniała, mająca aspiracje polityczne, „grupa generalska“, która jest niezadowolona z „połowicznej“ polityki pułkowników i zmierza do jej usunięcia i zastąpienia własnymi geniuszami. Wedle tych pogłosek grupa ta ma się skupić około pisma „Nowa kadrowa“, którego enuncjacje kilkakrotnie z powodu brutalnie faszystowskiego ich charakteru piętnowaliśmy.

Wprawdzie sfery sanacyjne zaprzeczyły, jakoby taka grupa generalska istniała, ale gdy sobie przypomnimy, że z tej strony zaprzeczano też istnieniu grupy pułkownikowskiej, trzeba przyjąć, że i w tej pogłosce jest nieco prawdy.

Ale już możliwość wyrastania takich pomysłów i możliwość istnienia, czy powstawania wojskowych grup politycznych wymownie świadczy o grząskim gruncie, na jakim osiadło nasze życie publiczne i państwowe.

Skoro czasu pokoju wojsko zaczyna przekraczać progi koszar i według swoich poglądów regulować życie państwowe i publiczne, przed państwem staje groźne widmo, które przypomina niedawne walki ambitnych generałów w Meksyku i niszczycielskie walki armii generalskich w Chinach.

Po światowej wojnie we wszystkich państwach, gdzie wodzowie jej uważali swą rolę za skończoną, tam życie publiczne i państwowe wróciło w normalne łożysko, a likwidują wojnę czynniki społecz-

ne i gospodarcze, które są do tego powołane. Tylko tam, gdzie generałowie i pułkownicy kontynuują wojnę z własnym społeczeństwem, — państwa te przeżywają wstrząsy i giną w wewnętrznej walce.

Historja może tu być dla współczesnych przekonywującą nauczycielką, a obserwacja obecnych stosunków w poszczególnych państwach jest tej historycznej nauki wymownym potwierdzeniem.

To, co się w tej chwili w Polsce rozgrywa, jest stadjum przygotowawczem i decydującem o tem, czy rządy będą pod kontrolą społeczeństwa i przed niem odpowiedzialne, czy też zwycięży pogląd „Nowej Kadrowej“, ustabilizowanie rządów nieodpowiedzialnej przed nikim kliki i rozbicia państwa na zwolenników żądnych władzy generałów czy pułkowników. Widmo obecnego a rozpaczliwego obrazu Chin, bo Meksyk już przeszedł swą krwawą, generalską kąpiel, zbliża się do Polski.

Nie wolno mieć oczu zamkniętych na to, co się wokół nas dzieje i jakie mogą być tego konsekwencje, jeżeli w porę ich nadejściu się nie przeszkodzi. Kongres krakowski i cała działalność opozycji parlamentarnej i wszystkich stronnictw politycznych mają na celu stworzenie im dostatecznie silnej zapory, a sądzimy, że nikt w kraju nie powinien się uchylić od spełnienia ciężącego nań obowiązku.

—o—

Matko! Zapisz swe dziecko do Czerwonego Harcerstwa!

Tomasz przechylił się ku oknu, pluął na kasjera i szybko poszedł ku wyjściu.

Schwytano go, kiedy obwiązywał konia. Wrywał się, krzychał, próbował nawet ukąsić w policzek stróża, ale go powleczono bez apelacji do dyżurnego agenta. Tam Tomasz uspokoił się trochę i próbował coś tłumaczyć, wymachując rękami, wyciągał pieniądze i proponował agentowi, by na nie popatrzył.

Ale Tomasa słabo słuchano. Agent, maczając co sekundę pióro w kałamarzu, sporządził protokół o obeldze czynnej, którą wyrządzono kasjerowi, podczas pełnienia obowiązków służbowych. Dodawał jeszcze, że Tomasz łupinki słonecznika rzucał na podłogę poczekalni.

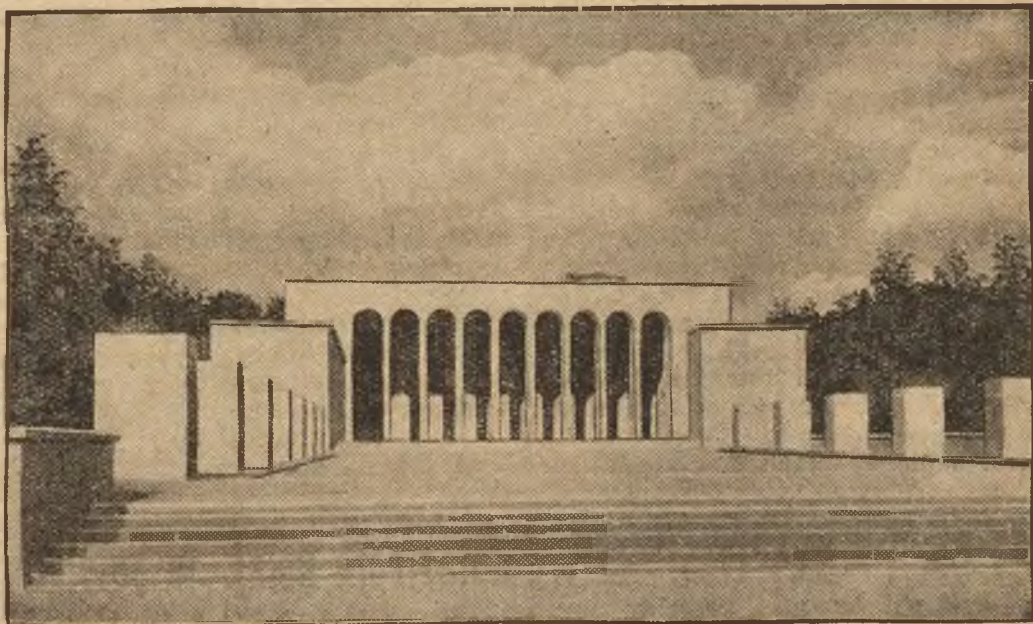
Człowiek w miękkim kapeluszu prosił, aby w protokóle dodać, że Tomasz przegnał go z miejsca i jakoby siadł na worek; ale agent ocenił to jako drobny fakt i pozostawił bez następstw.

Tomasz po ostatecznym wytrzeźwieniu postawił pod protokółem znak krzyża i westchnąwszy, wyszedł z budynku.

Odwiązał konia, siadł na wóz, wyjął z czapki pieniądze i popatrzył na nie. Potem machnął ręką i powiedział:

— Łżą diabły!

Pomnik poległych w Norymberdze.



W Norymberdze wybudowano wspaniały pomnik ku czci poległych w czasie wojny mieszkańców tego miasta.

Pożar berlińskiego stadjonu wyścigowego



Ostatnio spłonął w Berlinie stadion „Olympja“, gdzie odbywały się wyścigi kolarskie. Spłonęły trybuny oraz tor wyścigowy.

Konfiskata „Dzien. Ludowego“.

Wczoraj byliśmy skonfiskowani. Ofiarą padła rezolucja uchwalona na wielkim zgromadzeniu politycznym w Samborze. Na zgromadzeniu tem referowali tow. pos. Hausner i Skalak ze Lwowa o sytuacji politycznej i gospodarczej i stanowisku demokratycznych stronnictw, wypowiedzianym na kongresie krakowskim. Konfiskatą oczywiście nie można uspokoić niezadowolonej opinii kraju, nie da się też zataić przed społeczeństwem, co się w kraju dzieje.

Konfiskatę wczorajsza przeprowadzono w sposób „dekretowy“. Na wszelki wypadek zabrano egzemplarze z drukarni o świcie, a ustęp skonfiskowany podano dopiero około godz. 10-tej przedpołudniem. Praktyka taka jest sprzeczna z obowiązującymi przepisami.

—o—

Pomoc dla bezrobotnych.

Komisaryjaty magistratu, udzielają bezrobotnym pomocy w naturaljach, jednak ograniczono tę pomoc tylko dla rodzin mających dzieci. Słuszną zasadą, że pierwszeństwo do otrzymania pomocy mają rodziny większe, nie można jednak pod tym względem być rygorystycznym i bezdziejna rodzina musi też żyć, i pomocy nie należy jej odmawiać, jeżeli rzeczywiście jej potrzebuje.

Magistrat powinien wydać odpowiednie zarządzenia, aby nikogo od tej pomocy nie wykluczać, kto naprawdę jej potrzebuje.

—o—

Śmierć i tortury przeciw palaczom tytoniu.

Niejeden z olbrzymiej rzeszy palących dziś tytoń nie wie, kto i kiedy wprowadził go do Europy; pierwszym amatorem tego narkotyku był Rodrigo de Jeres, towarzysz Kolumba, odkrywcy Ameryki.

On to, naśladując obyczaje Indian, przywiózł do swego kraju ojczystego Hiszpanji tytoń. Kiedy współobywatele po raz pierwszy zobaczyli Rodryga wypuszczającego z ust i nosa dym, przekonani byli, że djabeł opanował duszę Rodryga, to też oddali go w ręce ówczesnej „sprawiedliwości“ św. Inkwizycji, która wtrąciła go do więzienia.

Ambasador francuski przy dworze hiszpańskim Jean Nikot (od niego pochodzi nazwa „nikotyna“) zalecał we Francji używanie tytoniu jako środka leczniczego. Rozpoczęła się błogosławiona era dla rozmaitych ówczesnych szarlatanów i pseudo-lekarzy, którzy twierdzili, że liście tytoniu są skutecznym lekarstwem przeciw wszystkim chorobom, w szczególności przeciw zarazie.

Król angielski Jakób I wystąpił natychmiast jako bezwzględny wróg palenia; znalazł się na dworze jego poeta Joshua Sylwester, który nazywa tytoń „wynalazkiem piekła“ i „hańbą Anglii“. W 17 wieku wystąpili teolodzy przeciw zwyczajowi palenia, określając go jako „świętokradztwo“.

Znaleźli się nawet ustawodawcy, którzy nakładali kary pieniężne na palaczy. Szczytem głupoty były ukazy cara Mi-

chała Fedorowicza i sułtana tureckiego Murada przeciw przyjacielom tytoniu. W Rosji utworzono w tym celu specjalny trybunał, który orzekał straszliwe kary: odcięcie nosa, śmierci, konfiskaty majątku. W Turcji w r. 1663 po pożarze Konstantynopola stracono parę tysięcy zwolenników tytoniu.

Mimo widma śmierci, coraz bardziej rozpowszechniło się używanie tytoniu. — Król pruski Fryderyk Wilhelm I założył specjalne kolegium palaczy a sam raz wygrał zakład z ówczesnym królem polskim, wypalając w ciągu 9 godzin trzydzieści dwie fajek.

Niktby nie przypuszczał, że w hasłach rewolucyjnych wysuwano w Niemczech żądanie palenia tytoniu.

Kiedy w r. 1848 oznajmiono wzburzonemu ludowi, że król przyjął żądania ludu, pytano nieufnie, czy „zezwoił na palenie“, a kiedy obywatele otrzymali potwierdzającą odpowiedź, zadowoleni rozeszli się do domów.

Dziś rządy uczyniły dla siebie z palenia tytoniu korzystne źródło dochodów.

Katastrofa kolej. w Sowietach.

MOSKWA, 9. 7. (Pat.). Pociąg pospieszny z Leningradu do mineralnych wód na Kaukazie zderzył się na stacji Mersela z pociągiem podmiejskim, przy czem 3 wagony zostały rozbite. Wśród pasażerów pociągu podmiejskiego kilkanaście osób jest zabitych i rannych. Pasażerowie pociągu pospiesznego wyszli bez szwanku.

Zgon twórcy Sherlocka Holmesa.



W Londynie zmarł w ostatnich dniach słynny autor powieści kryminalnych, twórca popularnej postaci Sherlocka Holmesa, sir Conan Doyle w 71 r. życia. Po wojnie Conan Doyle zajmował się namiętne spirytyzmem, którego był gorącym orędownikiem.

Zbrodnia i Kara.

Lewis E. Lawes, dyrektor więzienia Sing Sing pod Nowym Yorkiem wypowiedział szereg ciekawych uwag na temat zbrodniarzy i porządku społecznego, który ustala, kto jest zbrodniarzem.

Kto jest zbrodniarzem i dlaczego? — pyta Lawes. Gdyby nie było praw, nie byłoby zbrodniarzy, nie byłoby zbrodni. Zbrodniarzem jest więc każdy, kto popełnia czyn, zakazany przez ustawę. Każdy, kto ukradnie jabłko, czy banknot 50 dolarowy, chustkę do nosa, czy futro, popełnia kradzież i jest w prawdziwym tego słowa znaczeniu przestępcą, bez względu na to, czy został oskarżony, i zasądzony, czy też nie. Lawes opowiada, iż rozmawiał o tem z setkami wybitnych ludzi, którzy przeważnie przyznawali się do tego, że zdarzyło im się w ich życiu, że przekraczali prawo i popełniali przestępstwo, za które byłiby ponieśli karę gdyby byli zostali schwytani na gorącym uczynku. Ci którzy w swoim przekonaniu nie popełniali żadnego przestępstwa, przyznawali jednak, że w pewnych okolicznościach byłiby zdolni do popełnienia czynu zbrodnego.

Gothe mówi, że nie ma takiego przestępstwa, którego by w pewnych okolicznościach sam nie mógł popełnić.

Urodzony zbrodniarzem niema.

Każdy w pewnych warunkach jest zdolny do popełnienia przestępstwa. Niejeden finansista doszedł do fortuny przez oszustwa i przekupstwa urzędników. Jest niemal regułą, że małych złodziei się wieszają, a wielkich zostawia się na wolność.

Więzienie Sing Sing, cieszy się smutną sławą, że przebywają w nim najzwardzialsi, najsprytniejsi, najokrutniejsi zbrodniarze z Nowego Yorku i okolicy. Od czasu jak jestem dyrektorem tego więzienia, — mówi Lawes — t. j. od 1. stycznia 1920 przeszło przez moje ręce więcej, niż 10.000 tych „złych“ ludzi u których zauwa-

żyłem wiele sprzeczności: Strzelający morderca okazywał wiele serca, groźny bandyta był bojaźliwy, złodziej — porządnym człowiekiem.

Dyrektor więzienia, jest obowiązany żyć w budynku więziennym. Regulamin więzienny przewiduje, że jego personal służbowy mają stanowić skazańcy. Dlatego mam kucharza, który popełnił mord (przez otrucie, gołi mnie człowiek, który drugiemu przeciął gardło, moja najmłodsza córeczka sześciolatnie dziecko jeździ poza murami więzienia w wózku, zaprzężonym w konika, którym powoził człowiek, skazany na 25 lat kary za porwanie dziecka.

Został skonstruowany ciekawy objaw, że złodziej w więzieniu, jest w pogardzie złodzieja, a za karą śmierci przemawiają mordercy, przebijający w więzieniu. Czem to wytłumaczyć? Tem, że swoich zbrodni, nie uważają oni za zbrodnie. Więziony kasjer banku twierdzi, że brat tylko to, co mu się należało, gdyż pracował w godzinach pozaurzędowych i był marnie wynagradzany. Kilku skazańców twierdzi, że nie popełnili nic gorszego, niż popełnia „wielki handel“ każdego kłnaja, i że kradzież uważają za dobry interes jeżeli się powiedzie, a jest złodziejstwem, jeżeli się nie uda. Pewien niezwykle inteligentny fałszerz banknotów, twierdził, że nikt prócz farmera (rolnika) i górnika, nie produkuje rzeczywistych dóbr i że każdy majątek oszargany jest przez oszustwo popełniane na innych. Podkreślał przytem, że „pracował“ tylko tam, gdzie banki i kupey były ubezpieczeni, tak, że nikt nie stracił, gdyż towarzystwa ubezpieczeniowe chowały premie ludzi, którzy woleli raczej płacić, niż przestrzegać zwyczajnych środków ostrożności.

Zbrodniarz jest istotnie pojęciem jednostronnem. Odpowiedzialność spada w znacznym stopniu na społeczeństwo. Prawie wszyscy przestępcy są biedakami.

Tragedja pary narzeczonych w Biłohorskim lesie.

Oboje znalezione z przestrzeloną piersią.

(y) Wczoraj o święte mieszkańcy przysiółka Parno, koło Rudna, przechodząc przez pola za Biłohorskim lasem natknęli się w pobliżu toru kolejowego na leżące w kałuży krwi mieszkańca tego przysiółka Józefa Pankiewicza, oraz jego narzeczonej Rozalii Szpala. Niebawem zebrał się na miejscu tłum wędrowników zdążających z nabiątem i jarzynami do miasta.

Kobieta dawała jeszcze znaki życia, wobec tego wstrzymano pojęcie osobowy zdążający z nią w wagonie z dworca Głównego odwieziono ją do szpitala.

Na miejscu zjawili się niebawem kierownik posterunku w Lewandówce przod. Pagaż, który stwierdził, że Pankiewicz prawdopodobnie za zgo-

dą narzeczonej strzelił dwukrotnie z rewolweru marki „Steyer“, raniąc ją w okolicy serca. Gdy nieszczęśliwa padła na ziemię, wówczas Pankiewicz strzelił dwukrotnie do siebie, celując w serce i padł trupem na miejscu.

Przy desperatach nie znaleziono żadnego listu, wobec tego nie wiadomo co było powodem targnięcia się na życie.

Denat leżył 26 lat i jako kowal pracował przy kolej. Szpalówna leżyła 19 lat, była córką st. palacza parowozowni „Wschód“, mieszkała przy rodzicach w Biłohorszczy.

Zwłoki samobójcy odwieziono do Instytutu medycyny sądowej. Dalsze dochodzenia w toku.

—o—

Straszny czyn obłąkanego.

Wrzucił w przepaść żonę, 4 dzieci, poczem sam się rzucił

NOWY YORK, 9. 7. (Pat.). W miejscowości New Haven zdarzyła się wstrząsająca tragedia, której ofiarą padła cała rodzina, składająca się z 6 osób.

Niejaki Raymond Spang, który w czasie wojny był sierżantem rekrutacyjnym, od pewnego czasu znajdował się w szpitalu dla umysłowo chorych. Tymi dniami udało mu się zbiec z zakładu. Przyszedłszy do domu, był zupełnie normalny. Po

jego przybyciu otrzymała żona telefoniczne ostrzeżenie z zarządu szpitala, aby miała się na ostrożności i by natychmiast wezwała policję celem oddania chorego z powrotem do szpitala. Spangowa jednak zlekceważyła to ostrzeżenie, chcąc choć kilka godzin nacieszyć się obecnością męża. Po południu Spang zaproponował odbicie samochodowej przejażdżki, na którą udał się z całą rodziną, to jest z żoną

i 4-giem małych dzieci. W górzystej miejscowości West Roch rodzina Spangów zatrzymała się, by odpocząć na murawie w pobliżu urwiska. Wówczas nagle Spang chwycił żonę i rzucił ją w przepaść, następnie wtrącił w przepaść wszystkie dzieci,

poczem położył się nad brzegiem urwiska w miejscu trudno dostępnym.

Przerażeni świadkowie tragedji zawezwali policję. Kiedy jeden z policjantów usiłował dotrzeć do szaleńca,

Spang z dzikim okrzykiem rzucił się w przepaść,

gdzie znalazł śmierć obok reszty członków swojej rodziny.

Płoną zagrody wiejskie.

ŁÓDŹ, 9. 7. (Pat.). „Republika“ donosi o pożarze w powiecie łęczyckim we wsi Kulesy. Ubiegłej nocy zajęła się jedna z zagrod w centrum wsi.

Wkrótce 10 gospodarstw stanęło w ogniu. Spłonęło 300 sztuk bydła oraz liczny inwentarz martwy.

Jeden z ratujących skoczył w czasie akcji ratunkowej w ogień i wyostał z płomieni swego 2-letniego synka, sam jednak został ciężko poparzony i jak się zdaje nie uda się utrzymać go przy życiu. Ogólne straty wynoszą około 300.000 zł. Władze prowadzą śledztwo.

KATOWICE, 9. 7. (Pat.). Według doniesień pism wybuchł pożar we dworze hr. Wilczka w Wilkach starych. Poiniszczył stajnię oraz 3.000 cetnarów siana. Budynki zdołano uratować. Szkody są bardzo znaczne.

ŁÓDŹ, 9. 7. (Pat.). We wsi Tum powiat Łęczyca, gdy mieszkańcy wsi zajęci byli w polu, z nieustalonej dotąd przyczyny wybuchł pożar. Pastwą płomieni padło 6 domów mieszkalnych, 11 stodół, 8 obór i wielka ilość inwentarza żywego. Straty wynoszą około ćwierć miliona złotych.

W czasie akcji ratunkowej uległo poparzeniu 8 osób, z których 2 w stanie groźnym przewieziono do szpitala w Łęczycy.

STANISŁAWÓW, 9. 7. (Pat.). Dnia 8 lipca b. r. powstał pożar w gminie Zukotyń powiat Turka, którego pastwą padło 8 zabudowań gospodarczych wraz z inwentarzem martwym.

Przyczyna pożaru dotychczas nieustalona. Szkoła wynosi około 50.000 złotych.

Wybuch Wezuwjusza.

NEAPOL, 9. 7. (Pat.). Daje się zauważyć wzmożona działalność Wezuwjusza.

NEAPOL, 9. 7. (Pat.). Wybuchy Wezuwjusza trwają w dalszym ciągu przez jeden z kraterów, którego szerokość dochodzi do 12 m. średnicy. Zalana lawą powierzchnia powiększyła się dwukrotnie w ciągu 24-godzinnej umiarkowanej działalności wulkanu.

Życie Podkarpacia.

DROHOBYCZ.

Bebesowcy drohobyccy sprzeniewierzyli 5.000 zł.

Rafinerja „Galicja“ dała kilka miesięcy temu bebesowcom tutejszym 3.000 zł. subwencji, na założenie kasy brackiej t. zw. (oszczędnościowo-pożyczkowej.) Prócz tego biedacy sterroryzowani przez macherów BBS. złożyli jeszcze przed 1. Maja 150 zł. na „szandar“.

Obecnie okazuje się, że w „kasie brackiej“ niema złamanego grosza, pieniądze rozpożyczono ale bez zapisków, tak, że i 3.000 zł. i owe na szandar 150 zł. znikły bez śladu, a „biegły w gospodarce“ kasjerzy frakcji, tłumaczą oburzoną robotnikom, że nie notowali dość ściśle komu pożyczano te pieniądze.

Pozatem panowie ci, zredukowanemu urzędnikowi firmy „Galicja“ p. Bauerowi przyrzekali

protekcję i posadę w Kasie tchorych. Na konto tej protekcji napili; i najedli w szynku jego ojca, na sumę, 400 zł. Staremu Bauerowi pozostały jeno rachunki, — syn bez pracy no i miłe wspomnienia po innych miłych gościach.

Ze prowodyrzy BBS. wszysej do siebie charakterami podobni, — o tem nie trzeba zbyt przekonywać.

Ale na tem nie koniec. Również dyrekcja rafinerji „Nafty“ darowała BBS. ciepłą ręką 2 tysiące zł. jako subwencję na podobną jak w Galicji kasę. I te pieniądze znikły bez śladu.

I tacy wykpięgrosze mają czelność nawoływać robotników, by się wpisywali do spółdzielni budowlanej.

Ujęcie kurjerów sowieckich.

WILNO, 9. 7. (Pat.). „Kurjer Wileński“ donosi: Nocy wczorajszej patrol KOP kontrolując odcinek graniczny Kniahinicze w rejonie Rakowa zauważył 2 osobników ukrytych na drzewie.

Na rozkaz patroli osobnicy ci zeszedli z drzewa, przyczem jeden z nich błyskawicznie rzucił w twarz żołnierzy jakiś proszek, poczem obaj rzucili się do ucieczki. Żołnierze dali kilka strzałów alarmowych, na odgłos których nadbiegła pobliska patrol zatrzymując uciekających.

Jak się okazało w ręce władz KOP-u wpadli kurjerzy komunistyczni z Mińska z instrukcjami.

Oszukańczy lokaut w kaflarstwie.

Trwające już drugi tydzień zatrzymanie robót w kaflarstwie z winy majstrów i przedsiębiorców, gdyż chcą na robotnikach wymusić obniżkę płac o 20 procent, zaczyna się mścić na samych pracodawcach. Robotnicy solidarnie bronią swej możliwości do życia, dlatego roboty musiały zostać zastanowione. Pracuje tylko pięć firm, które umowę ze Związkiem pracowników kaflarskich podpisały, gdyż uznały, że żądanie redukcji płac nie ma żadnego uzasadnienia.

Ponieważ to żądanie redukcji płac spotkało się i w interesowanych sferach budowlanych z potępieniem, pracodawcy kaflarscy rozsiewają plotki, że to robotnicy żądają podwyżki cennika i dlatego strejkują. Otóż stwierdzamy na podstawie informacji ze Związku robotników, że plotki te są pospolitym wymysłem majstrów, którzy obecnie wstydzą się, że lekkomyślnie spowodowali zatrzymanie robót. Robotnicy nie stawiali żadnych żądań, nie strejkują i gotowi są stanąć do pracy na warunkach umowy zawartej w roku ubiegłym. Na tych warunkach pracują też kaflarze w tych firmach, które już zeszlornoczną umowę podpisały i w tych firmach niema żadnej przerwy w pracy.

Olbrzymia katastrofa górnicza

WARSZAWA, 9. 7. (tel. wł.). Jak donoszą z Wrocławia w kopalni Neu-Roden (Śląsk niem.) wydarzyła się wielka katastrofa górnicza. Wydobyto dotychczas z szybu zwłoki 50 górników. Los pozostałych 123 górników jest nieznanym. Akcja ratunkowa jest b. utrudniona.

Nie prowokować!

Robotnicy zatrudnieni przy wykopach rurociągowych w Drohobyczu postanowili pracować tylko na dzień, t. zn. 8 godzin.

Przedsiębiorcy natomiast, chcąc wykorzystać robotnika i jego krwawicę się dorobić, robią wszystko możliwe, by tylko robotnika zmusić do pracy akordowej, w czem pomaga im p. Czernski, kier. biura Postr. Pracy. Każdego z robotników, których wysyła z biura p. Czernski, i rozkazuje, że musi pracować akordowo.

Nie wiadomo nam, skąd p. kierownik biura pośrednictwa ma ten rozkaz, wiemy tylko jedno,

że dotychczas obowiązuje ustawa o czasie pracy z dnia 18. grudnia 1919.

Przedsiębiorcy ufa: w pomoc p. Czernskiego, robotników, którzy nie chcą pracować ponad 8 godzin, zwalniają, a przyin wodzi w tym wypadku p. Wzorek, który twierdzi, że jego nie obchodzi ani ustawa, ani Związek Zawodowy.

Ostrzegamy tych panów przed prowokowaniem cierpliwości robotników.

Zw. robotników budowl.

— 0 —

BORYSŁAW.

Po Kongresie „Centrolewu“ Imponujący wiec w Borysławiu.

W niedzielę dnia 6-go lipca b. r. zwołany został do Domu Robotniczego wiec sprawozdawczy z Kongresu „Centrolewu“ w Krakowie. Na wiec przyszło około 2 tys. robotników. Przewodniczył tow. Gnutek. Sprawozdanie złożyli tow. Hahn i Przewłocki. W końcu tow. St. Boejan przemawiał na temat znaczenia Kongresu „Centrolewu“ i jego konsekwencji, przedkładając odpowiednią rezolucję, która została uchwalona jednomyślnie.

Na zgromadzeniu rozbrzmiewały okrzyki, przez dykturę, a na cześć marsz. Daszyńskiego, sen. Limanowskiego i demokracji.

Uratował dwie osoby a sam utonął.

WARSZAWA, 9. 7. (Pat.). „Polska Zbrojna“ donosi o bohaterskiej śmierci w nurtach Narwi obok Modlina s. p. Prejbisza ppor. rezerwy podczas ratowania tonących. Dnia 4 b. m. sp. Prejbisz uratował tonącego oficera, a następnie tonącą żonę tego oficera, którą resztkami sił doprowadził do łodzi ratunkowej, sam zaś z powodu wyczerpania utonął. Poszukiwania nie dały rezultatu, dopiero w nocy wydobyto zwłoki. Sp. Prejbisz należał do 69 pp. i odbywał ćwiczenia w rezerwie na kursie pionierów centrum wykształcenia saperów w Modlinie.

Nastroj poważny, lecz stanowczy. Dało się wyczuć ogromne zainteresowanie położeniem kraju, czujność i gotowość obrony praw ludu.

Kronika borysławska.

ROMAN I EUFROZYNA to widać nie bardzo dobrana para. On, Roman Meszczyszyn, teraz poznał co wolność, gdy ją stracił; uwolnić się postanowił nawet przez trupa swej żony, bije ją i nakłania do samobójstwa. Ona, Eufrozyna ma takie samo prawo do życia i chce żyć, więc uciekła pod opiekę policji.

KRADZIEŻ. Do mieszkania p. dyr. Mieczysława Łodzińskiego zabłąkał się jakiś „niebieski ptak“ i sjałnął pierścionek wartości 750 zł.

PODZIĘKOWANIE.

Wobec pomyślnego zakończenia roku szkolnego dla moich dzieci, składam tą drogą serdeczne podziękowanie P. T. Kierownictwu i Nauczycielstwu szkoły w Ratozynie.

Mazurkiewicz Jan.

TRUSKAWIEC.

Bokserem po głowie.

Z niewiadomych przyczyn pokłócili się z sobą dwaj faktorzy zdrojowiskowi na dworcu kolejowym Dm. Kossak i Petrów Stan. W pewnym momencie Petrów wyciągnął bokser i uderzył w głowę tak silnie Kossaka, że ten padł na ziemię. Rannego odwieźli posterunko-

wy do szpitala. Sprawca zbiegł.

W Stebniku na odpuszcze, pobili drohobyckich kramarzy paciorków i święcidełek Mkołtaj i Iwan Magjerowiec, którzy zbiegli i ukrywają się przed policją.

Kronika.

Lwów, dnia 9 lipca 1930

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO:

Czwartek, godz. 8 „Dzielny wojak Szwajk“.
Piątek, godz. 8 „Dzielny wojak Szwajk“.

TEATR WIELKI gra w dalszym ciągu „Dzielnego wojaka Szwajka“ przy wypełnionej po brzegi widowni. Na wczorajszym przedstawieniu, odniósł sukces, teniony i zasłużony artysta nasz P. Eugeniusz Kalinowski, który kreując po Wyrwjezu kapitalną postać epizodyczną „dr. Grünsteina“, wlał w nią sporą dozę swego niefrasobliwego humoru i naturalnego komizmu.

IRENA SOLSKA w TEATRZE WIELKIM wysłapy tylko dwa razy, t. j. 14 i 15 bm., z zespołem warszawskiego „Studio-Teatru“, w ciekawej komedji Władysława Jastrzębca-Zaleskiego p. t. „Czworo ludzi w Czterech Ścianach“. Przedstawienie tej oryginalnej komedji poprzedzi rewja miod z tekstem słownym p. J. M. Hemara. Rewja ma charakter propagandowy, jest mianowicie pokazem naszej wytwórczości krajowej.

„USMIECH WARSZAWY“ (W TEATRZE „MORSKI OKO“ w Warszawie, z udziałem zespołu Jazz-Bandowego, piosenkarza Tadeusza Traliszewskiego i komika scen warszawskich Stanisława Wolfńskiego) będziemy mieli sposobność zobaczyć we Lwowie w Teatrze Małym już dnia 12 bm., a potem jeszcze tylko dwa razy t. j. 13 i poraz ostatni 14 bm.

Na wszystkie przedstawienia tej rewji niższe nie ważne. Przedsprzedaż biletów rozpoczynają z dnem dzisiejszym kasy Teatrów Miejskich.

SZENKLOWNA. Pielarska 11. Przygotowane do egzaminu praktycznego na nauczycieli szkół powszechnych — ewentualnie przygotowanie do Wyższego Egzaminu Nauczycielskiego: historia, geografia, polskie, niemieckie od 15 lipca. Informacje listownie. — Dotychczas przeszło 1500 aprobowanych.

DLACZEGO? Toga! przez szczególnie celowe zestawienie składników spotkał się z uznaniem wielu lekarzy i klinik. Wielu z nich osiągnęło przez ordynowanie Toga! nadzwyczajne rezultaty i tym właśnie tłumaczy się ogólne uznanie i rozpowszechnienie tego środka w stosunkowo krótkim czasie Toga! bowiem jest skutecznym środkiem przeciwko cierpieniom reumatycznym, podagrza, bólowi nerwowym, bólowi głowy, migrenie, kłopoty i przeziębieniom.

ŁUP ZGUBIONY PRZEZ ZŁODZIEJA. Na podwórzu realności przy ul. Krasiekich 1. 5 znalazłono 2 p. czarnych spodni i 2 kamizelki, które prawdopodobnie zgubił lub podrzucił jakiś włamywacz. Poszkodowani mogą rzeczy te odebrać z depozytu policyjnego.

PODRZUCENIE DZIECKA. Józef Wojkalewicz, zam. przy ul. Lw. Dzieci 1. 63, znalazł w bramie tej realności niemowlę płci żeńskiej.

Podrzutkiem zaopiekowała się dozorczyńca tej realności aż do czasu umieszczenia w Zakładzie dla podrzutków.

WŁAMYWACZ KANDYDATEM NA RADJOPAJĘCZARZA. Do warsztatu mechanicznego Antoniego Pachla przy ul. Gródeckiej 1. 141 dostał się jakiś osobnik przez okno od strony podwórza. Łupem nieoponiał padły aparaty pięcio- i trzylampowe, głośnik, prostownik, oraz akumulator łącznej wartości 2.500 zł. Rzeźmieszek ten obecnie zapewne zostanie radiopajęczarzem.

AWANTURY I NIEBEZPIECZNE POGROZKI. Aniela Zatkowska została oskarżona w policyi o grożenie śmiercią swej sąsiadce.

Stefan Minczakiewicz został aresztowany za oszustwo i ciężkie pobicie Karoliny Bajor.

W areszcie osadzono: Bronisława Henz, oraz Zolę Zajac za opilstwo i wywołanie awantury na pl. Krakowskim, Michała Czeremchę i Karola Korzenjowskiego za awanturowanie się w stanie pijanym w ul. Szajnochy, oraz Apolonję Banasiuk za wywołanie awantury w Ryńku.

CIEŻKA DOŁA SIWKA. Konje podobnie jak i ludzie przeżywają dobrą i złą dołę na świecie. Jedną z przedstawiających końskiego rodu, znana „kaszalanka Łysa“ przeszła aż do pieśni. Po saharackim życiu w okresie „radosnej twórczości“ stała się symbolem i obecnie jest w dalszym ciągu podziwiana w muzeum na honorowym miejscu.

Iście „psia“ dołę ma jednak „siewek“. Samuela Unreicha, zam. przy ul. Zródlanej 1. 8. Właściciel skąpił mu bowiem paszy, a zmusza do nadmiernej pracy.

Wczoraj jakiś przyjaciel zwierzał oskarżył Unreicha w policyi za katowanie niefortunnego siewka w ul. Gródeckiej, gdy nie mógł wyciągnąć pod górę przeładowany wóz ciężarem. Zdaje się, że nie wiele to jednak wpłynie na poprawę

Lwowskie „wytwórnice“ lodów.

W ostatnich dniach, jak zresztą każdego roku, zaszły liczne wypadki zatrucia lodami, a nawet w jednym wypadku pojeżyło to za sobą śmierć 13-letniej dziewczynki.

Na fabrykację lodów w naszym mieście, należałoby zwrócić szczególną uwagę. — Powstał bowiem szereg „wytwórnice“, które fabrykują lody, niewiadomo z jakich składników w niehygienicznych warunkach, często w brudzie i niechlujstwie.

Wiele takich wytwórnice jest tajnych, niektóre zaś korzystają z koncesyj różnych cukerników. I tak np. przy pomocy obcych koncesyj fabrykują lody: Plewiński przy ul. Słonecznej, „Iwona“ Słoneczna 45, Sass, Słoneczna, Frankeł Pod Dębem 11, jakieś „wytwórnice“ przy ul. Bożniczej 7, przy ul. Lwowej 2, „Polonia“ ul. Zólkiewska, Kessler ul. Łyczakowska 7.

Byłoby wskazaniem, ażeby odnośne władze zainteresowały się bliżej temi „wytwórniami“, których jest znacznie więcej. Nie wolno tolerować tego, by lody fabrykowały ludzie niefachowi i narażały na szwank, życie i zdrowie ludzi.

Terminy płatności podatków w lipcu.

Izba Skarbową I. we Lwowie przypomina płatnikom podatków bezpośrednich przypadające w miesiącu lipcu b. r. terminy płatności tych podatków, a w szczególności:

a) do 15 lipca b. r. zaliczka podatku przemysłowego od obrotu za I. kwartał 1930 dla przedsiębiorstw nieprowadzących prawidłowych ksiąg handlowych;

b) do 15 lipca b. r. państwowy podatek przemysłowy od obrotu osiągniętego w miesiącu czerwca br. przez przedsiębiorstwo handlowe I i II klg. i przemysłowe I do V klg. prowadzące prawidłowe księgi handlowe oraz przedsiębiorstwa sprawozdawcze;

c) podatek kłochodowy od uposażeń, emerytur i wynagrodzeń za najemną pracę w ciągu 7 dni po dokonaniu potrącenia;

d) wszystkie zaległości odroczone i rozłożone na raty z terminami płatności w miesiącu lipcu, tudzież podatki na które płatnicy otrzymali nakazy płatnicze również z terminem płatności w tym miesiącu.

Podając powyższe do wiadomości wzywa Izba

„POBUDKA“

Ilustrowany tygodnik P. P. S.

do nabycia

w Księgarni LUDOWEJ, Lwów,
ul. Szajnochy 2.

Skarbową płatników w ich własnym interesie do ścisłego dotrzymania zarówno powyższych terminów płatności, jak i uiszczenia wszelkich zaległości nie odroczonej i nie rozłożonej na raty a to celem uniknięcia egzekucji i dotkliwych kosztów egzekucyjnych.

W końcu przypomina się, że Ministerstwo Skarbu reskryptem z 23 kwietnia 1930 D. V. 7661/30 obniżył kary za zwłokę do 1 i pół procent miesięcznie dla wpłat dokonanych w terminie do końca sierpnia b. r.

Komunikaty.

LWOWSKIE OCHOTNICZE TOWARZYSTWO RATUNKOWE przystąpiło do wydawnictwa kalendarza na rok 1931. W celu zbierania zniożeń na ogłoszenia w kalendarzu, wydelegował Zarząd Pogotowia swych inkasentów, których zapatrzył w upoważnienia z fotografiami.

Wydział uprasza P. T. Publiczność o legitymowanie inkasentów, celem uniknięcia jakichkolwiek nadużyć.

DO ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH! Dalsze badania lekarskie dzieci, które idą na półkolonję odbędzie się w sobotę 12 bm. o godz. 11-tej przedpołudniem w sali przy ul. Rutowskiego 1. 23, 1. p.

Zarząd Tow. Przyjaciół Dzieci.

FOTOGRAFIE Orkiestry pracowników Zw. Zaw. Browarników, z koncertu w dniu 29. czerwca zamówić można u p. Münza, Jagiellońska 15.

Z ruchu zawodowego.

BACZNOŚĆ ROBOTNICY KAPLARSCY. Z powodu toczącej się akcji lokautowej, należy ominąć Lwów, aż do odwołania.

Wyłożone koszty podróży do Lwowa, przez Towarzyszy nie będą zwracane.

Przeżydł. kom. cennik. kaplarzy.

BAZNOŚĆ! MALARZE I LAKIERNICY! W czwartek, dnia 10. lipca 1930 o godz. 7-mej wieczorem, odbędzie się w Kuchni Robotniczej przy ul. Kofarskiej 1. 2, Zebranie malarzy i lakierników. Zaproszeni są wszyscy koledzy, bez względu na wyznanie.

Sekr. Okręg. Centr. Zw. Rob. Budowl. w Polsce.

DO ZORGANIZOWANYCH ROB. BUDOWL. WE LWOWIE. Wobec narzuconej nam walki obowiązkowej naszymi kolegami z pomocą moralnej zlokautowanym kaplarzom.

Związek rob. kafl.

BACZNOŚĆ! Związek Zaw. Robotników Przemysłu Odzieżowego, oddział II, Rynek 8. 1. p. Wzywa się wszystkich robotników tego zawodu, bezrobotnych, do zgłaszania się w każdą niedzielę od 10. rano do 13, i we wtorek od 19 do 21 u sekretarza tegoż związku.

Zarząd.

Z ruchu robotniczego.

KOMITET P. P. S. W LEWANDOWCE urządza w niedzielę dnia 13 lipca o godz. 12-tej w południe w Sali Ochotniczej Straży Pożarnej WALNE ZGROMADZENIE.

Porządek dzienny: Odczytanie protokołu. — Sprawozdanie z działalności. Sprawozdanie kasowe, Sprawozdanie Komisji rewizyjnej. Udzielenie absolutorjum, Wybór zarządu, Wnioski i zapytania.

Uprasza się członków o liczne i punktualne przybycie.

Czytajcie Dziennik Ludowy.

Repertuar kin lwowskich.

APOLLO. (Film dźwięk.) „Miłość księcia Sergiusza“ oraz dołalki dźwięk.

CASINO: Niebezpieczeństwo przyszłości z Ramonem Navarro.

COLOSSEUM: „Czterech djabłów“ oraz nadzw. uzupełnienie.

CHIMERA: „Wiosenna miłość“.

CATAMORGANA: Zahja, córka szejka.

GRAZYNA: Ofiarna noc oraz Hipek i Lopek zenią się.

KOPERNIK: „Student“ oraz „Mały zadatek“.

LEW: Z powodu odnowienia sali i instalowania aparatu dźwiękowego kino zamknięte.

LUNA: Bohaterowie ognia.

MARYSIENKA: „Student“ oraz „Mały zadatek“.

OAZA: Zmartwychwstanie.

PAN: Grzesznica bez grzechu.

PALACE: „Baśń o miłości“ i „New York w nocy“ (dźwiękowe).

PASAZ: Bohaterski patrol oraz Z dnia na dzień

POLONJA: „Zmokła kura“ Dougl'a Fairbanks.

PROMIĘŃ: Z powodu rekonstrukcji, kino zamknięte.

STYLOWY: Choroby weneryczne i Jak powstaje człowiek.

UCIECHA: Vilma Banky i Ronald Collman jako Kochankowie oraz Trzy namiętności z Iwanem Petrowiczem.

Kącik humoru.



— Pomóż pan niewinnemu złowikowi uatować życie.

— Widzę, że pan wcale na niewinnego nie wygląda.

— Ja nie — ale pan!

—O—

Program radiowy.

CZWARTEK, 10. lipca.

11.58. Sygnał czasu z Obserw. Astronom. z Warszawy; hejnał z Wjeży Marjańskiej.

12.05. Koncert z płyt gramof.

17.35. „Przechadzki artystyczne po Warszawie“ wygł. dr. M. Henzel. (Tr. z Warszawy).

18.00. Transmisja koncertu popołudniowego z Warszawy.

19.00. Rozmaitości i komunikat Lig Samowystarczalności Gospodarczej.

19.20. Odczyt p. t. „Poeci wyklęci“. (Transm z Krakowa.)

19.45. Koncert z płyt gramofonowych.

20.00. Zegar z Warsz. Obs. wybije godz. 8.

20.01. Prasowy dziennik radiowy.

20.15. Koncert popularny z Doliny Szwajcarskiej (Tr. z Warszawy).

22.00. Fejleton p. t. „Mój przyjaciel Mansour Joachim“ (Tr. z Warszawy).

22.15. Transmisja komunikatów z Warszawy.

23.00. rTransmisja muzyki tanecznej z Warszawy.

PIĄTEK, 11. lipca.

11.58. Sygnał czasu z Obs. Astron. i hejnał z Wjeży Marjańskiej.

12.05. Koncert z płyt gramofonowych.

17.35. Transmisja z Warszawy: „O stosunkach majątkowych między małżonkami“.

18.00. rTransmisja koncertu popołudniowego z Warszawy.

19.00. „Skrzynka pocztowa“.

19.20. Rozmaitości, komunikaty, oraz koncert z płyt gramofonowych.

20.00. Zegar Obs. Astr. wybije godz. 8.

20.01. Prasowy dziennik radiowy (Transmisja z Warszawy).

20.15. Transmisja koncertu muzyki rosyjskiej z Doliny Szwajcarskiej z Warszawy.

22.00. Fejleton p. t. „Słońce i myśli“ wygł. p. dr. med. Jerzy Szpakowski.

22.15. Transmisja komunikatów z Warszawy.

—O—

OGŁOSZENIA

MŁYN gospodarsko-handlowy z fabryką bezkonkurencyjną sprzedam lub spółka: Potrzebne 3.000 dolarów, interes znakomity. Dr. Szepiako Tyśmienica.

CHŁOPCA 18 — 20 lat, uczciwego i trzeźwego poszukuje na laboranta aptecznego. Złożenia przyjmuje Apteka Obwodowa Dadlena w Zółkwii.

SZOFER — mechanik — wulkanizator poszukuje posady prywatnej na samochody lub traktory. Łaskawe zgłoszenia do Administracji „Dz. Lud.“ pod „Mechanik“.

DO SPRZEDANIA odcinki papierowe, obręcze żelazne z bel. — Leona Sapięhy l. 77.

GÓRNY LYCZAKÓW, w okolicy dworca kolejowego, dół do zasypiania ziemią (nie śmiecia-mi), za ewentualną dopłatą. Zgłoszenia: „PEZET“ Akademicka 23, l. p. w godzinach 9 —11 przedpołudniem.

WZYWA SIĘ WIERZYCIELI spółdzielni „Centralped“ do zgłoszenia wierzytelności na ręce likwidatorów a to do 1 roku od daty ogłoszenia.

UNIEWAŻNIAM zgubioną książeczkę Kasy Chorych na nazwisko Kulj Karola.

LABCRANTA młodego zdolnego do apteki przyjmę Kurkowa 5., Apteka.

UNIEWAŻNIAM zgubioną książeczkę wojskową wydaną przez P. K. U. Kamjonka Str. na nazwisko Antonj Karpa.

KAZIMIERZ KORDEK, ogrodnik, lat 19, wychowanek Zakładu w Drohowyżu, poszukuje pracy. Zgłoszenia do Administracji.

POSZUKUJEMY do działu skrzynkowego zawodowego cyrkularzystę i dwóch paczkarzy Zakłady obróbki drzewa, ul. Mickiewicza 22.

POT NOG, RAK I PACH
ORAZ NIEMIŁA
WON
USUWA

„POTOL“ „GAŚCECKIEGO“
z kogutkiem w pudełku z sitkiem.
Sprzedają apteki i drogerje

Księgarnia Ludowa
Lwów, ul. Szajnochy 2.

poleca

następujące wydawnictwa z zakresu
ustawodawstwa pracy:

Umowa o pracę robotników	zł. 2.40
Umowa o pracę pracowników umysłowych	„ 3.00
Urlopy wypoczynkowe pracowników najemn.	„ 3.—
Sądy pracy	„ 2.40
Ustawa emeryt. i uposażeń funkcj. państw.	„ 4.50
Pragmatyka służbowa i ustawa emerytalna	„ 2.00
Zbiór rozporządzeń Prezydenta Rzplitej z zakresu ochr. pracy	„ 2.—
Kopankiewicz: Ubezpieczenie pracowników umysł.	„ 1.50
Frankowska: Ubezpieczenie na wypadek choroby	„ —.70
Frankowska: Ustawa o ubezpieczeniach społecznych	„ 9.—
Opieka społeczna — zbiór ustaw i rozporządzeń	„ 12.—
Prawo o emigracji w Polsce	„ 9.50

CENNIK OGŁOSZENI:

Za 1 wiersz m/m 1 szpal. szer. 37 m/m. za tekstem	—15 gr.
„ „ „ „ „ 74 „ nadesłane	—40 „
„ „ „ „ „ „ w tekście, kronika	—70 „
„ „ „ „ „ „ po kronice	—55 „
„ „ „ „ „ „ na 1-szej str.	—80 „

Cała strona za tekstem	250.—
Pół strony „ „	125.—
Ćwierć str. „ „	65.—
Jedna ósma strony za tekstem	35.—
Cała pierwsza strona pod nagłówkiem	600.—

Ogłoszenia zamiejscowe 25% drożej.